

Konferencja w Hadze.

Głosy francuskie o konferencji.

PARYŻ, 13.8 (tel. z Warszawy). Choć załatwienie na sobotnim posiedzeniu porannym konferencji haskiej sążsisto z Snowdenem wywarło bardzo dobre wrażenie w paryskich kręgach politycznych, to jednak koła te zaznaczają, że nie można wyciągać z tego wniosków zbyt optymistycznych o przyszłości konferencji.

Zagadnienie, wywołane przez różnice zasadnicze w poglądach pomiędzy Anglią a innymi wierszycielami Niemiec, pozostaje tak samo trudnym dzisiaj, jak wczoraj, i że nie może być postępu w kierunku jego rozstrzygnięcia.

Osoba, bardzo dobrze poinformowana o sprawach konferencji, oświadczyła, że sama sprawa świadczeń w naturze nie przedstawia poważnego rysika dla konferencji, natomiast niebezpieczeństwo natychmiastowe mogłoby powstać, gdyby Snowden wznowił swe żądanie bezwzględnego rozważenia wniosku, który postawił.

Bądź co bądź, paryskie koła polityczne nie pokładają wielkich nadziei w rezultatach konferencji haskiej.

Przysnąż jednak, że rokowania haskie mogą potrwać jeszcze dłużej i że w razie ich odroczenia, wznowione będą niewątpliwie na wrześniowej sesji Ligi Narodów w Genewie.

Po zamknięciu kroniki.

Zwycięstwo przedstawicieli Policji Płockiej na zawodach we Włocławku.

Na odbytych w minioną niedzielę zawodach P. P. we Włocławku przedstawiciele naszej dzielnej Policji płockiej osiągnęli bardzo dobre wyniki, a mianowicie: przodownik p. Kazimierz Osiniński zdobył w strzelaniu z rewolweru 57 punktów i otrzymał pierwsze miejsce — posterunkowo p. Jan Rojewski w strzelaniu z karabinu 88 punktów i pierwsze miejsce, posterunkowo p. Roman Piłajkowski 90 punktów i pierwsze miejsce i wreszcie posterunkowo p. Feliks Pucek (rewolwer i karabin) — drugie miejsce. Wszyscy wymienieni dzięki tym zwycięstwom, zdobyli prawo ubiegania się o udział w zawodach ogólnokrajowych, które mają się odbyć na Górnym Śląsku. Jednocześnie wypadła podkreślić bezinteresowność W. Pana St. Żółtowskiego, który na czas trwania zawodów wypożyczył do Włocławka swoje auto osobowe.

Niezwykły młodzienc.

Niezwykły, ale, niestety, w złem tego słowa znaczeniu. Ujęła go nasza policja wraz z towarzyszem. Zachowuje się brutalnie, grozi, wymyśla. Dwa razy już próbował ucieczki. Nazywa się Stanisław Górka, liczy lat 17, i swego towarzysza, nieco młodszego, Jana Konarskiego prowadził z sobą pod terrorem, nie tylko grożąc, ale i używając noża. Uciekli oni z Marek pod Warszawą i zawędrowali aż tutaj. Niewątpliwie tajemnica niezwykłego młodzieńca wyjaśni się wkrótce. Narazie poskramia jego „apary” Policja.

Lloyd George popiera Snowdena.

LONDYN, 13.8 (tel. z Warszawy). Przywódca liberalów Lloyd George oświadczył w wywiadzie, iż całkowicie popiera stanowisko Snowdena, zajęte na konferencji haskiej w obronie praw brytyjskich. To oświadczenie Lloyd George’a oraz niedawne wypowiedzenia Churchilla, są dowodem, iż wszystkie trzy stronnictwa angielskie są jednomyślne w kwestii polityki, prowadzonej przez Anglię wobec planu Younga.

Sprawa zagłębia Saary.

BERLIN, 13.8 (tel. z Warszawy). Biuro Wolfa potwierdza w depeszy z Hagi, że delegacja niemiecka opracowuje projekt załatwienia sprawy zagłębia Saary, który w najbliższym czasie będzie wręczony delegacji angielskiej.

Zadowolenie delegacji niemieckiej.

HAGA, 13.8 (tel. z Warszawy). Koła delegacji niemieckiej wyrażają zadowolenie z powodu odprężenia, jakie przyniosło niedzielne posiedzenie południowe. Koła te są przekonane, że niebezpieczeństwo bezpośredniego kryzysu zażegnano, co strona niemiecka wita z radością, ponieważ pomimo, iż zasadniczo nie jest zainteresowana w dyskusji finansowej, musi się interesować dalszym tokiem prac konferencji i pragnie, aby nie doszło do konfliktu, któryby mógł ujemnie wpłynąć nie tylko na kwestie gospodarcze, lecz także na politykę ogólnoeuropejską.

Wielka afera w urzędzie celnym wileńskim.

WILNO, 13.8 (tel. z Warszawy). W sobotę w pobliżu Grajewa w godzinach popołudniowych został zatrzymany były rzeczoznawca do spraw celnych przy wileńskim urzędzie celnym Karol Wiśniewski, zamieszany z ujawnioną ostatnią aferą welną, który podczas likwidacji afery i aresztowania jej osłonek zbiegł. Wiśniewski usiłował przekroczyć granicę.

Wielki strajk w Indjach.

KALKUTA, 13.8 (tel. z Warszawy). Strajk robotników włókienniczych w Kalkucie objął ogółem 210 tysięcy ludzi. Przemysłowcy obradują nad sytuacją w dalszym ciągu. Robotnicy strajkujący oczekują na wyniki tych obrad i na odpowiedź przemysłowców. W razie, gdyby przemysłowcy nie zgłosili w ciągu paru dni swoich warunków, strajk ma objąć

Stan obłożenia na kolei wschodnio-chińskiej

BERLIN, 12.8 (tel. z Warszawy). „Tag” donosi z Szanghaju, iż władze chińskie ogłosiły na całym terytorium wschodnio-chińskiej stan obłożenia. Jednocześnie aresztowano jeszcze 200 urzędników rosyjskich, którzy pracowali na kolei pod zarzutem, iż przygotowywali oni samach ośm zawiadnięcia linją kolejową. Według wiadomości z Nankinu wojska

3 wypadki na wyścigach samochodowych

KRAKÓW, 13.8 (tel. z Warszawy). Na wczorajszych wyścigach samochodowych w Zakopanem wydarzyły się 3 wypadki, a mianowicie: Herman Zenon, sztygar, lat 41 z Królewskiej

ŁÓDŹ, d. 12.8 (tel. z Warszawy). Dziś w nocy w mieszkaniu rodziny Strzałków przy ulicy Poprzecznej 6, cała rodzina złożona z 5 osób zatruli się mięsem. Gdy nad ranem sąsiedzi zauważyli, że drzwi do mieszkania Strzałków są zamknięte, a Strzałko-

wie nie udali się jak codziennie do pracy, lecz pozostali w domu, udano się do mieszkania i znaleziono tam całą rodzinę zatrutą. Stanisław Strzałek i syn jego 16 letni Michał odwiezieni zostali w agonii do szpitala.

Protest weksla na 5 milj. zł.

ŁÓDŹ, dn. 12.8 (tel. z Warszawy). Sensoję w kręgach przemysłowych i kupieckich Łodzi wywołało zaprotestowanie największego prawdopodobnie weksla w Polsce, bo wystawionego na sumę 5 milionów złotych, przez firmę S. Rossenblatt (fabryka przemysłu bawełnianego).

Weksel ten zaprotestowany został przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który udzielił gwarancji firmie, znajdującą się jak wiadomo pod nadzorem. Jeden z rejentów łódzkich, u którego zaprotestowano ten weksel, otrzymał za aporządzenie tego protestu 30 tysięcy złotych.

Brat szacha perskiego brał udział w spisku

Postawiony został przed sąd wojenny.

PARYŻ, 13.8 (Tel. z Warszawy). „Chicago Tribune” donosi z Teheranu, że policja tamtejsza aresztowała kilka osób podejrzanych o udział w spisku przeciwko królowi. W liczbie aresztowa-

wanych znajdują się brat szacha ks. Nosrat Dawley oraz minister finansów. Oskarżeni stawieni będą przed sądem wojennym.

Turcja uznała niepodległość Hedżasu.

ANGORA, 13.8 (Tel. z Warszawy). Dnia 3 b. m. podpisano w Mekce traktat przyjaźni, zawarty pomiędzy Turcją a rządem Hedżasu i Nedżdu. Na mo-

cy tego traktatu Turcja uznaje niepodległość i nienaruszalność granic Hedżasu.

Zatarg sowiecko-chiński.

WIEDEN, 13.8 (Tel. z Warszawy). „United Press” zamieszcza wywiad swego korespondenta moskiewskiego z zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych, Karachanem, który oświadczył, że rząd sowiecki nie prowadzi

z Chinami żadnych rokowań ani oficjalnych, ani półoficjalnych. Rząd sowiecki wyłuszczył warunki, po których spełnieniu może być dopiero mowa o podjęciu rokowań. W odpowiedzi na pytanie, jak się przedstawia obecnie sytuacja na granicy chińskiej, Karachan okazał korespondentowi depeszę, donoszącą, że w sobotę rano oddział białogwardystów zaatakował patrol sowiecki, przyczem dwu żołnierzy sowieckich zabito a 8 raniono. Po otrzymaniu tej wiadomości, władze sowieckie wysłały na miejsce wypadku kanonierkę z oddziałem piechoty.

Kronika polityczna.

— WARSZAWA, 13.8. P. minister spraw zagranicznych A. Zaleski powraca z Hagi w tym tygodniu. Dnia 29 b. m. p. minister wyjedzie wraz z całą delegacją na sesję Ligi Narodów. Ze względu na ważność spraw, które będą na tej sesji rozważane, delegacja nasza będzie znacznie rozszerzona.

— Odbywające się ostatnio polsko-gdańskie rokowania doprowadziły do zgodnego uznania dawnej umowy (z r. 1924) za przestarzałą i niedostateczną. Nowa umowa zawarta ma być w dniach najbliższych. Polskę reprezentują: dyrektor departamentu weterynaryjnego przy min. rolnictwa p. Fischöder, radca handlowy przy komisariacie generalnym Rzplitej p. Siebenzeichen oraz dr. Gracz z min. rolnictwa.

— Wbrew pogłoskom Marszałek Sejmu p. Daszyński nie bawi w Warszawie, lecz udał się na wypoczynek do Nałęczowa, gdzie zamieszkał w saloonach reprezentacyjnych pałacu Małachowskich.

Pożar.

ŁÓDŹ, dn. 12.8 (tel. z Warszawy). Dziś rano w majątku Gostasynek wybuchł pożar, który strawił momentalnie szereg zabudowań. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona ze względu na późne przybycie straży ogniowej. Spłonęło doszczętnie 6 zabudowań majątku oraz znaczna ilość inwentarza, tak, iż straty sięgają około 150 tysięcy złotych.

Położenie naszego miasta.

Wywiad z p. Komisarzem Rządu. — Sprawa realności budżetu. — Elektrownia, jej koszty, jej znaczenie, rzut oka na przyszłość. — Nieco o nadużyciach. — Co będzie z rzeźnią? — Powrót do rzeczywistości.

W poczekalni Komisarza Rządu wre gorączkowy ruch. Dziesiątki interesantów oczekuje swej „kolejki”, telefon dzwoni niemal bez przerwy, co chwila zaś przesuwają się urzędnicy, spieszący do gabinetu po wszechmocny podpis. Bo tym razem Płock ma szczęście. Pan Komisarz Albrecht jest doświadczonym w sprawach miejskich człowiekiem, i wszystko, co się w Magistracie dzieje, podlega jego pilnej i ciągłej kontroli. Energia i wola — oto słowa, które cisną się pod pióro, skoro się chce określić działalność Komisarza. Energia i wola! Nic dziwnego, bowiem p. Komisarz jest także starym żołnierzem. Wiedzeni zrozumielią ciekawością (no, i dziennikarską także!) „wyciągnęliśmy” w rozmowie niejedną datę z przeszłości p. Komisarza, i mamy wrażenie, że nie bardzo chyba będzie się na nas gniewał, jeśli się temi wiadomościami podzielimy z naszymi czytelnikami. Boć przecie pan Komisarz jest Komisarzem Płocka, a Płock jest ciekawy, i w tym wypadku ma prawo do zaspokojenia tej ciekawości. A więc p. Albrecht jest ppor. rezerwy (do wojska wstąpił jako ochotnik) pracował w Sztabie Generalnym i jego ekspozyturach, kilka miesięcy spędził na froncie i brał także udział w pierwszym powstaniu górnośląskim. Był potem urzędnikiem (VI st.) Min. Spraw Wojskowych, a następnie poświęcił się zupełnie pracy samorządowej. Rozpoczął ją we Lwowie w referacie podatkowym Magistratu, prowadząc tam później wydział finansowy. Także wydział powierzył mu następnie miasto Żyrardów. Musiał te prace p. Komisarza dawać dobre wyniki, skoro rychło powołano go na stanowisko komisarza rządowego m. Sochaczewa, skąd przyjechał już do nas.

Nasz gród p. Komisarzowi bardzo się podoba. „Dużo macie inteligencji” — podkreśla z naciskiem p. Komisarz — „i przyszłość piękna przed sobą. Należy jednak myśleć o tej przyszłości, należy ją własnymi rękami budować. Płock potrzebuje bardzo starannej, bardzo wytrwałej i przewidującej opieki. Wybudowanie linii kolejowej Płock — Sierpc odegrać może dla miasta bardzo dużą rolę, ale, niestety, nie trzeba zapominać o matematyce i rzeczywistości. Obecnie jest dosyć kiepsko. Gospodarka Magistratu grzeszyła przede wszystkim nieliczeniem się z rzeczywistością i brakiem przewidywania. Budżety ostatnie są nierealne, są rozdęte bez umiaru są niemożliwe do wykonania. Suma ogólna długów wynosi w tej chwili 7.112.577 zł. i 38 gr. i obywatele m. Płocka muszą być przygotowani na to, że przynajmniej w ciągu najbliższych 5 ciu

lat będą to odczuwali i długi te płacić. Należy apelować — z naciskiem mówi p. Komisarz — zarówno do wierzycieli, jak i do dłużników miasta, by postępowaniem swym nie utrudniali położenia miasta i nie pogarszali go. Jedni muszą pójść na ustępstwa, godzić się na prolongaty i nie żądać za to wygórowanych warunków, wszyscy zaś płatnicy podatków we własnym interesie zrozumieć powinni, że regularne wypłacanie należnych miastu sum ratuje interesy miasta, a więc i obywateli. Tylko pod tym warunkiem spodziewać się można poprawy, gdyż cuda się nie dzieją, a konsekwencje dotychczasowej gospodarki ponieść, niestety, trzeba.

Na zapytanie nasze, jaki budżet uważa p. Komisarz za realny, jaki odpowiada rzeczywistym siłom Płocka, otrzymujemy odpowiedź w tonie zdecydowanym, że budżet ten nie powinien przekraczać 1.500.000 zł., co zresztą najzupełniej odpowiada rzeczywistości. Budżet bowiem wczajny wynosił ostatnio 1.340.690 zł., a reszta t. j. zgórą 4.000.000 zł. to były „nadzwyczajne” sumy i to się mści. Elektrownia wprawdzie jest zbudowana solidnie i pod względem urządzeń swych nie przedstawia nic do życzenia, ale jest zbudowana ponad wszelką wątpliwość za drogą. Kosztorys jej robiony ponoć w temple bardzo szybko, że nie chcemy powiedzieć na kolanie, wynosił 2.490.376 zł., w rzeczywistości zaś koszt budowy równa się niemal pięciu milionom złotych, a może nawet je przekroczy. A liczyć się także trzeba z tem, że pożyczki nie były tańsze, że prolongaty tych pożyczek brano zazwyczaj najdroższe, że wskutek tego niektóre sumy były poprostu dwa razy zapłacone, że koszty procentów, depesz wyjazdów i korespondencji pochłaniały również znaczne sumy. Maluje to w sposób jaskrawy niecelowość gospodarki. Komisja, ustalająca celowość wydatków, pracy swej jeszcze nie ukończyła, wyniki tej pracy w swym czasie podamy. Jest cały szereg zastrzeżeń co do osób zainteresowanych w sprawach elektrowni, było już i aresztowanie (sekretarza Araszkiewicza), narazie jednak o tych rzeczach nie mówimy. Sprawa jest w rękach sądziego śledczego p. Panasa.

Elektrownia, jak wiadomo, ruszyła. Obecnie Płock razem z Włocławkiem idzie przeciwko słynnemu staraniom Harlmana, na własną rękę czyni to także Łowicz. Do spraw tych i szczegółów powrócimy niebawem.

Elektrownia w tej chwili daje straty. Najbliższe trzy lata powinny

jednak pod tym względem przynieść znakomitą poprawę. P. Komisarz oblicza, że będzie ona w stanie płacić procenta i raty amortyzacyjne, a po trzech latach da może nadwyżkę, to jest czysty zysk. Na nasze niedyskretne pytanie, dotyczące pogłosek o nadużyciach, p. Komisarz powtarza informacje, dotyczące elektrowni, o czem wyżej, i dodaje, że w Wydziale finansowym nadużycia były, nie przekraczają one jednak 3.000 zł., a winni zostali pociągnięci już do odpowiedzialności. Nadużycia polegały na przywłaszczaniu sobie t. zw. sum obcych. Z rozmowy na ten temat wynosimy wrażenie, że o przykrych tych sprawach, napiszemy później, gdy już Sąd wyda swe wyroki.

— Co będzie z rzeźnią? — zapytujemy.

— O to pomysł bardzo szeroki — uśmiecha się p. Komisarz — bardzo.

Dążymy w każdym razie do jej wykończenia, lub przynajmniej zabezpieczenia, t. j. pokrycia dachem przed zimą. Pertraktujemy także w sprawie jej uruchomienia. Ale, doprawdy, sądzę, że tak wielka rzeźnia nie będzie tu miała dosyć roboty.

— A więc ogólnie, panie Komisarzu, wracamy do rzeczywistości!

— No, tak, Wracamy do rzeczywistości. O tej właśnie rzeczywistości przyszła Rada Miejska powinna pamiętać. Wybory nie za lasem. Budujmy, ale budujmy w ramach nie — fantazji. Wybierajmy...

— Tych, panie Komisarzu, którzy będą popierali miasto najpierw i przedewszystkiem...

Ale to do wywiadu nie należy. Zegnamy p. Komisarza obietnicą, że... niedługo znowu przyjdziemy.

Wiktor Przecławski.

ŻNIWA.

Ubezpieczajcie plony i inwentarze od ognia.

Jak pożyteczną rzeczą są ubezpieczenia, mieliśmy świeżo dowód, gdy się spaliły ostatnimi czasy miasteczka: Iwje i Kolki (nieomal doszczętnie) oraz Kurzenie i Radzyń. Dzięki przymusowemu ubezpieczeniu budowli od ognia, pogorzeły już na 4—5 dzień otrzymały od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych odszkodowania w gotówce — tak, że mogli natychmiast przystąpić do odbudowy zniszczonych swych siedzib. Powszechny Zakład Ubezpieczeń zaproponował pogorzelcom ponad to długoterminową pożyczkę ulgową na ogniotrawną odbudowę spalonych miasteczek.

Należy jednak zdawać sobie sprawę i z tego także, iż ogień grozi zniszczeniem nie tylko budynkom, ale i wszystkiemu, co się w nich znajduje. Przez brak świadomości gospodarce i przezorności bardzo często ludzie zamożni, nie ubezpieczając się w porę, zostają w parę godzin doszczętnie zrujnowani i tracą w ogniu wszystko, co wypracowali — plony i inwentarze.

Dla zapobiegania temu właśnie nie szczęście rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 27 maja 1927 r. umożliwiło powiatowemu związkowi samorządowemu uchwalenie na swych terenach przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych. Z uprawnienia tego skorzystało już dotąd 26 sejmików i, słusznie rozumiejąc dobro społeczności, wprowadziło u siebie w powiatach przymusowe ubezpieczenie dobytku ruchomego. Pomimo tu i ówdzie zdarzających się protestów ze strony ludzi, nie rozumiejących donio-

ści ubezpieczeń albo poprostu niechętnych wszystkiemu co nowe, liczba tak rozumnie sobie poczynających sejmików ciągle i szybko wzrasta, gdyż korzyści z takiego ubezpieczenia są dla każdego myślącego człowieka oczywiste, a tanie może być to ubezpieczenie tylko wtedy, kiedy jest zbiorowe, kiedy je płacią wszyscy, kiedy każdy, o siebie dbając, płaci je i za innych, a inni za niego.

Wykonanie przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych powierzone zostało Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych, który traktuje te ubezpieczenia nie tylko jako interes, ale jako uzupełniającą opiekę gospodarce. Zakład ten bowiem nie jest instytucją specjalnie na zyski obliczoną, ale posiada charakter społeczny. Dzięki temu przymusowe ubezpieczenia rolne dostępne są nawet dla najmniej zamożnych gospodarzy. Opłata za ubezpieczenie całego mienia ruchomego, a więc ziemiopłodów, inwentarza żywego i martwego, wynosi 5 1/2 zł od 100 1/2 zł. na rok. Gdyby zaś każdy chciał się ubezpieczać pojedynczo, to od 1.000 zł. trzeba by płacić nie 5 1/2, lecz 12 do 13 złotych. A nawet i te 5 1/2 zł. tam, gdzie można było, P. Z. U. W. obniżył już do 5 zł. Tak było w powiatach: Warszawskim, Słupskim, Płońskim i Radomskim. Oprócz tego P. Z. U. W. wprowadził jeszcze i tę powszechną ulgę we wszystkich powiatach że bierze na siebie pokrywanie należności stemplowej za ubezpieczonych.

WIKTOR PRZECŁAWSKI.

73

Człowiek z trzeciego obozu.

POWIEŚĆ.

(Wszelkie prawa zastrzeżone).

— Pani Tomicka, proszę pana, dwie godziny temu wyjechała do Warszawy.

— Sama?

— Zdaje się, że sama. Był tu pan dyrektor Michelsohn, konfirował z nią długo, i zdaje się, że na skutek tej konfirocji pani wyjechała. Oto wszystko, co panu mogę powiedzieć.

— Dziękuję panu.

Nazajutrz rano byłem snów w Warszawie. Nie mogłem pracować. Nie mogłem ani jeść, ani spać. Trwało mnie gorączka bólu, niepokoju i tęsknoty. Byłem chory. A nie miałem i nie znałem żadnego na tę chorobę lekarstwa.

Mógłby ostry doł. Nikt się do mnie nie zgłaszał, nikt o mnie nie pytał. Nikt, to znaczy, oczywiście,

ona. Czyż więc przestalem już dla niej istnieć, czy też nie miała odwagi zrobić pierwszego kroku?

Nagle — na czwarty dzień — ogłoszenie w „Kurierze Porannym”. Występy gościnne zespołu łódzkiego teatru „Biała myszka”. Wanda Tomicka... Wanda Tomicka... Wanda Tomicka... w swym słynnym tańcu „Szal nocy jedynej”.

Pisałem do niej list. Króciutki. Nie prosiłem, nie krzyk tęsknoty, nie jęknę bólu, czy wyrzut strasliwy, nie, nie. Moje życie przeniosło to nie film kinematograficzny. List przyjaciela, który zapytuje, czy nie potrzeba jego pomocy. Na list nie otrzymałem odpowiedzi.

— Ta pani powiedziała, proszę pana, że nie będzie żadnej odpowiedzi.

A więc sytuacja jest jasna. Jestem wobec niej w zupełnym porządku. A ze sobą?.. Muszę — muszę — muszę być także w porządku. Mam tak zwaną wolę i tak zwane doświadczenie. Tak zwana wola musi rozprężyć czar wspomnień i skier-

wać myśl do codziennej pracy, a tak zwane doświadczenie powinno w przyszłości nie pozwolić, tak nie pozwolę — bo — bo — serce, tak zwane serce, ma miłość! Miłość! Miłość!!!

List! To nie z żadnej redakcji, ani wydawnictwa. List pachnący. No, no! Coś nadzwyczajnego!

Podpis: Irena...

Odkryłem. Po chwili jednak zdecydowałem się przeczytać. Był to list bardzo dziwny, pełen namiętnych wybuchów, pisany najwidoczniej w niesłychanym podnieceniu i pasji, szczerze, a nieprzemyślnie.

Miedzy innymi Ir na pisała: „Jeśli pan sądzi, że już byłem osyjaś, że mnie atmosfera dancinów doprowadziła już do tak swawego upadku, to się pan takto myli. Miałam swoje filizy i filiozki, ale nikogo jeszcze nie kochałam, i nikt, nikt nie miał prawa ani do moich zmysłów, ani do mojej duszy! A z panem stało się coś niepojętego! Pokochałam pana tak, że nie pozostem niema. Czy

pan to rozumie? Nie pozostem niema! Walczyłam z tą miłością, walczyłam świadomie, zafarce, bez tohu! Ale ta miłość stawiała się coraz głębszą i głębszą, i dziś nie jestem poprostu, ponieważ cała jestem panu! Waga uciech pan robi ze mną, co się panu podoba, ale tak długo być nie może! Poco ja się mara męczyć i męczyć w tej przeklętej tęsknocie? Poco? Jeśli pan mnie nie chce na stałe, to nie, ale przecież trochę się panu podobam, co? Niech pan coś zrobi ze mną, bo inaczej popelnę głupstwo! Wszystko, co pan chce! Będę niewolnicą — żoną — kochanką — przyjaciółką — wszystkim, co pan chce! Tylko nie tak, tylko nie tak! Zebym pana codziennie miała trochę dla siebie, zebym się tak nie męczyła, zebym choć na mnie patrzył!.. Doprawdy, był to list szalony i szaleństwem swem rozszalał na nowo wszystkie rany mojego serca. Zrozumiałem, że teraz czeka mnie znowu trudna praca, której odrzucić nie mogę, praca wyleczenia już nie tylko mojego serca.

(d o u.)

Najlepszy to dowód, że przymusowe ubezpieczenia ruchomości rolnych mają w P. Z. U. W. charakter społeczny, że Zakładowi temu chodzi przede wszystkim o dobro ludności. Trzeba więc, aby ludność wiejska należycie umiała to ocenić i jaknajszerszą z ubezpieczeń tych dla własnego dobra korzystała.

Tam zaś, gdzie powiat był tak nieopatrzny, że nie wprowadził u siebie przymusowego ubezpieczenia ruchomości rolnych, każdy zapobiegliwy i dbały o swoją krowicę gospodarz powinien sam od siebie ubezpieczyć w P. Z. U. W. plony swe i dobytek. W P. Z. U. W. — powiadamy — nie w żadnym z prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych a to dlatego, że po pierwsze, w P. Z. U. W. jest taniej — Powszechny Zakład ma taryfy mniej więcej takie same, a miejscami nawet trochę niższe od towarzystw prywatnych, ale nie bierze od nikogo żadnych opłat dodatkowych, manipulacyjnych, więc jest, jak mówimy tańszy; a po drugie, P. Z. U. W. ubezpiecza wszystkich bez różnicy, bo jest instytucją prawną publiczną i dla dobra ludności założoną, gdy tymczasem towarzystwa prywatne, jako mniej zasobne, muszą z konieczności przebiegać, grymasić, aby się na zbyt wielkie ryzyko nie narażać. Jest więc rzeczą naturalną, że każdy wolny bez kłopotu i powinien jak najprędzej ubezpieczyć dorobek w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Rozmowa z dziennikarzami szwajcarskimi o P.W.K.

W tych dniach w powrotnej drodze z Poznania i Gdyni bawili w Warszawie dziennikarze szwajcarscy, piszący po niemiecku i po francusku. Było ich sześć, ale mniej więcej reprezentowali wszystkie rodzaje prasy pisma polityczne i fachowe, wielkie organy centralne i dzienniki prowincjonalne, nawet agencja prasowa dostarczająca materiał pismom pomniejszonym była obecna.

Wśród wycieczkowiczów znalazła się też jedna pani — dziennikarka z krwi i kości, Madame Florentin, przedstawicielka gazety „Le Suisse”. Mówi ona z zachwytem, wprost z egzaltacją o Wystawie Poznańskiej. — Przepiękna, wspaniała, olbrzymia, imponująca... — sypie się z jej ust nieustający potok określeń. Jątem wprost oczarowana polską umiejętnością pokazania swej kultury i wytwórczości.

— Co panią najwięcej zainteresowało na Wystawie?

— Naturalnie sztuka, przebogata sztuka polska, która tak wszechstronnie została nam pokazana. Siedziałam cały dzień w pałacu Sztuki i muszę się przyznać, powracałam do niego jeszcze w ciągu następnych dni pobytu w Poznaniu, jak tylko udało mi się umknąć z pod oka uprzejmego przewodnika, oprowadzającego nas po dziedzinie rolnictwa i hodowli.

— To źle, to wielka strata dla samej pani, że tak niedbale zwiedzała Wystawę rolniczą — przerwał p. Ernst Aebi, kierownik szwajcarskiego Związku Chłopskiego i dyplomowany inżynier agronom. Pokaz kultury rolnej w Poznaniu jest tak interesujący, że obowiązkiem każdego dziennikarskiego było przede wszystkim dokładne zapoznanie się z nim. Przecież Polska to kraj rolniczy, o tem wszyscy wiedzą, ale czego nie wiedzieliśmy, to że rolnictwo i hodowla stoi tu tak wysoko. Mówię to nie tylko na podstawie oglądanych na PWK. okazy gospodarki rolnej, lecz i opierając się na bezpośrednich obserwacjach niekończących się łąk i łąk, jakie widziałem w Polsce. Na szczęście całą drogą z Gdyni do Warszawy odbyliśmy w dzień, i nie mogliśmy oderwać się od okna wagonu, taką rewelacją były dla mnie do skonałe uprawne pola, dorodne bydło pasące się w pobliżu toru i ogólna kultura wsi.

— Zwiędnięta to nacja polska swemu przywiązaniu do religii — dorzucił redaktor o niekończącym się nazwisku: Anton Auf d. r. Maur Silbernagel z Lucerny. — Tylko głęboka wiara może skłonić oswojonego

uczołowej i tak płodnej w skutki pracy. Widziałem na Wystawie Poznańskiej na każdym kroku dowody, że jestem w kraju chrześcijańskim i to mnie bardzo ujęło.

— A co uderzyło najwięcej pana redaktora — zwróciliśmy się do doktora Hansa Klostli, kierownika politycznego „Neue Zürcher Zeitung” największego pisma szwajcarskiego.

— Wszystko oglądałem z wielkim zainteresowaniem. Specjalnie jednak zaimponował mi Pawilon Rządowy, gdy widać z niego, jak wielkiej pracy dokonało państwo polskie w ciągu dziesięciolecia niepodległości. Dział ten to żywe sprawozdanie Rządu polskiego. Byłem poprzednio na Wystawie w Barcelonie, gdzie wystawiono 12 wielkich tomów in-folio, zawierających sprawozdanie z działalności rządu Primo de Rury. Odebrałem je ono tysiącami ilustracji i wykresów graficznych. Ogromna ta jednak praca nie była w zestawieniu z tem, co Rząd polski pokazał na Powszechnej Wystawie Krajowej. Muszę powiedzieć, że więcej przekonało mnie to, co widziałem w Poznaniu, niż co zdołałem przeczytać w Barcelonie.

— Nie zdziwił mnie wcale rozwój Państwa — wniósł się do rozmowy redaktor M. Pethermand — które posiada takie bogactwa naturalne i taki przyrost ludności, jak Polska. Dział przemysłu dowodzi, że Polska produkuje bez wyjątku wszystko, czego życie współczesne potrzebuje i że w pewnych gałęziach doszła do najwyższej perfekcji. Co jednak najbardziej mnie uderzyło, to artystyczny sposób wystawienia tych przedmiotów i pomysły w sztuce dekoracji.

— Jużecie tak wszystko pochwalić, że dla mnie nie pozostało nic, aby zadokumentować zachwyt Wystawą — rzekł ze smutkiem pan John Perrier, przedstawiciel agencji „Presse Suisse Moyenne” z Berna. Powiem chyba, że jako dziennikarza, najbardziej zainteresował mnie Pawilon Prasy, który dzięki uprzejmości kolegów polskich dokładał obejrzałem. I jeszcze jedno — pawilony pracy kobiet pozostawiły niezatarte wspomnienie — może nie tylko dzięki pięknym eksponatom, ale też przez zetknięcie się z uradą kobiety polskiej, tak swoistą, bo łączącą wdzięk z powagą.

ECHA PŁOCKIE.

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ

13

WTOREK

Dzisiaj: Hipolita
Jutro: Euzebiusza

Wschód słońca 3.15.
Zachód słońca 7.56.

STAN WODY — WISŁA.
Płock, 9.8 + 51 pb. 3 temp. 22.02

Towarzystwo Naukowe Płockie.

Muzeum otwarte: w piątki i niedziele od 11-ej do 4-jej. Biblioteka we wtorki, czwartki i soboty od 4-jej do 6-jej.

RADJO-KONCERTY.

Program na dziś

12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu
16.20 Program dla dzieci.
17.50 Ostatnie nowiny z wystawy
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości
19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej. Po transmisji komunikaty.

Pożegnanie oficerów rezerwy w 4 pułku S. K.

Dnia 9 sierpnia r. b. 4 pułk S. K. Ziemi Łęczyckiej, wyjeżdżając z Niedzwiedzów w Sochaczewskie na ćwiczenia pokazowe dla zaproszonych gości jugosłowiańskich, żegnał przed frontem swych oficerów i podchorążych rezerwy, którzy po odbytych 6 cło tygodniowych ćwiczeniach powracają do swych normalnych zajęć.

Pożegnanie odbyło się bardzo uroczyste przed frontem pułku i było poprzedzone krótkim przemówieniem dowódcy 4 pułku S. K. pan pułk. Więckowski, który w szczerych, żołnierskich słowach podkreślił spełnienie obowiązku obywatelskiego zaznaczając pracę i trud poniesione

podczas ćwiczeń i manewrów dla dobra Służby i Ojczyzny. Kończąc swe przemówienie p. pułkownik złożył w ręce najstarszego por. rezerwy p. C. Szwedowskiego swoje podziękowanie i wezwał żołnierzy do wzniesienia okrzyku na cześć oficerów rezerwy. W odpowiedzi na to wystąpił z szeregu por. rez. Szwedowski i w imieniu swoim oraz współkolegów, oficerów i podchorążych rezerwy, podziękował p. pułkownikowi za dobre i serdeczne przyjęcie jakiego tu w pułku doznał, za wykonaną pracę nad ugruntowaniem ich wiedzy wojskowej, która tak szybkim tempem postępuje naprzód i zapewnił dowódcę, że wiadomości zdobyte pod kierunkiem instruktorów p. rtm. Dukaja i ogólnym kierunkiem jego pułkownika dowódcy 4 p. S. K. posłużą im do tego, że na wypadek wojny, oficerowie rezerwy, nie będą ciężarem, lecz elementem wysoce dodatnim, który pracuje chętnie i z pożytkiem. Rozjeżdżając się dziś, mają wrażenie, że tylko chwilowo opuszczają ściśle zżyta rodziną wojskową a wrażenie to wynika z tych form serdecznego współżycia z jakimi spotkali się ze strony Korpusu Oficerskiego 4 pułku S. K.

Zegnając p. pułkownika i oficerów por. rez. Szwedowski prosił p. pułk. Więckowskiego o przekazanie swych serdecznych słów pożegnania Korpusowi Oficerskiemu i żołnierzom. Przy dźwiękach marsza pułkowego uroczystość została zakończona.

Znowu ofiara Wisły.

Dwunastoletni Wacław Ubański (wieś Ośnica, gm. B. liń) utonął podczas kąpieli w Wiśle pod Borowiskami.

Jak zwykle piją i biją się.

Protokółów i doniesień i różnych zameldowań morderców tylko się popili, inni znowu tylko się pobili, byli tacy, co robili obie „przyjemności” razem, byli nawet i tacy, którzy póź niej stawiali czynny opór policji (bracia Józef i Zygmunt Ostrowscy (Płońsk 15), Jan Dobryński (Szeroka 40) i Feliks Kulicki (Szeroka 51). Jednego z pobitych, p. A. Piotrowskiego przywieziono do Szpitala św. Trójcy.

Na froncie wyłożonej walki z przemytnictwem. Straż Graniczna strzeże interesów Skarbu Państwa.

W okresie letnim szkodliwy dla Państwa proceder przemytniczy rozwija się bardzo silnie. Na skutek tego walka Straży Granicznej z przemytnikami w tej porze roku dochodzi do punktu kulminacyjnego. Organizacje przemytnicze bowiem, rozporządzając dużymi środkami finansowymi, korzystając z dogodnych warunków atmosferycznych, starają się przemyścić przez tak zwany „zieloną granicę” jak największe ilości nieopłaconego towaru. Wpływa to na pogorszenie się naszego bilansu handlowego i powoduje poważne straty dla Skarbu Państwa.

To też Straż Graniczna wydała nieublaganną walkę przemytnictwu. Przynosi ona wydatne rezultaty. Jak się dowiadujemy w drugim kwartale 1929 roku przystrzymano na granicy oraz wewnątrz kraju: 1) za nielegalne przekroczenie granicy 1223 osoby; 2) za włóczęgostwo w pasie granicznym 1119 osób oraz 3) przemyt wartości 1.497.647 zł. W ciągu zaś 2 tygodni ub. miesiąca t. j. od 15-go do 31-go lipca r. b. przystrzymano: 1) za nielegalne przekroczenie granicy 368 osób oraz skonfiskowano towaru pochodzącego z przemytu na sumę 425.944 zł.

Poważniejsze artykuły przystrzymanego przemytu stanowią: tytoń i wyroby tytoniowe, wyroby jedwabne, wełniane i białe, pończochy, sacharyna i towary kolonialne.

Walka z przemytnictwem daje coraz lepsze rezultaty w miarę wrażliwości w społeczeństwie zrozumienia tej akcji. To też należy dążyć do tego, aby ogół naszego społeczeństwa zrozumiał konieczność współdziałania ze Strażą Graniczną w zwalczaniu przemytnictwa przez

niekupowanie towarów pochodzących z przemytu oraz przez traktowanie przemytników, jako ludzi, działających świadomie na szkodę interesów Państwa Polskiego.

A. Fertner w „Kto kogo?” — w Płocku

W czwartek, 15 bieżącego miesiąca, o godzinie 8 minut 30 na scenie teatru naszego, będziemy mieli możliwość podziwiać znanego artystę, króla humoru, pana Antoniego Fertnera, w lekkiej 3 aktowej komedji „Kto kogo?”. Pan Fertner wystąpi w otoczeniu polajonowych zespołów teatru letniego w Warszawie i teatru miejskiego w Toruniu. Reżyserja komedji spoczywa w doświadczonych rękach pana Fertnera. Publiczność płocka, pozbawiona od dłuższego czasu teatru, niewątpliwie chętnie pośpieszy na to przedstawienie. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

Stan uzdrowisk polskich.

Wartością leczniczą uzdrowiska polskie nie ustępują zagranicznym a w niektórych wypadkach je przewyższają, co stwierdzono jeszcze przed wojną w licznych ekspertyzach lekarskich. Nie było w Polsce dotychczas jedynie źródeł gorących (Termy). W roku zeszłym odkryto źródła gorące o bardzo znacznej cieplocie naturalnej w Ciechocinku. Źródła tego korzystają już kuracjusze w roku bieżącym.

Awans w Woj. Warszawskim.

W Województwie Warszawskim zostali awansowani: Nac. Wydz. Administracyjnego Antoni Marozowski z VI tego st. st. na V ty st. st. Stefan Pac z VII-go st. st. na VI ty st. st. rada wojewódzki). Starosta w Skierniewicach Jan Łazarz z VII st. st. na VI-ty st. st.

Uzdrowiska polskie są tańsze od zagranicznych.

Utarła się w naszym społeczeństwie legenda o stalejacej w uzdrowiskach polskich drożyznie. Niejednokrotnie spotkać się można z kategorycznie wyrażanym twierdzeniem, że tańsze od polskich są uzdrowiska zagraniczne. Twierdzeniom tym przeciwstawiamy ogromną różnicę w kosztach podróży, oraz cenę paszportu utrzymanie przemieszczania w uzdrowisku niemieckim kosztuje od 11 zł. 60 gr. do 32 zł., we francuskim od 9 zł. 50 gr. do 40 zł., w austriackim 11 zł. 50 gr. do 19 zł. W uzdrowiskach polskich można utrzymać się już za 7 złotych dziennie (Busko - Żiró), a cena maksymalna nie przekracza nigdzie 17 złotych. Poza to przy opłatach za zabiegi lecznicze uzdrowiska polskie udzielają dużych zniżek wielu kategorjom kuracjuszy.

Tragiczna walka z niedźwiedziem ekspedycji Albertiniego.

RZYM, 10.8 (tel. z Warszawy). Włoska ekspedycja Albertiniego, która na pokładzie statku do połowu wielorybów Haimen Susai udała się na ratunek do brzegów północnych aby poszukiwać resztek załogi i szczątków sterowca Nobilego Italia, została dotknięta ciężkim nieszczęściem. Przywódca i kierownik ekspedycji Guido oraz kilku członków załogi zostało w dniu wczorajszym nagle zaatakowanych przez niedźwiedzia polarnego. Kierownik ekspedycji Guido z karabinem w ręce pośpieszył na pomoc, przycosem podczas tej akcji sam wpadł w przesłone lodową, a karabin wyśladował się i kula ugodziła przywódcę Guido tak nieszczęśliwie, że krótko potem zmarł. Ponieważ statek nie mógł nigdzie dobić do kontynentu, przeto zwłoki Guido musiano wrzucić do wody.

TAPETY

w wielkim wyborze, w naj-
świeższych deseniach oraz
listwy do tapet

poleca sklep tytuniowy

M. SZLOSSBERGA

dawniej

Płońskiera

Płock, Kolegjalna 4 tel. 143.

„SFINKS” Od czwartku do niedzieli włącznie!

KINO CZYNNIE W MIESIĄCACH LETNICH:

W czwartki, piątki, soboty i niedziele.

ROZKŁAD

jazdy parostatków

Z Płocka do Warszawy g. 5, 17 i 19

„ „ Włocławka „ 5 i 8.30

Z Włocławka do Płocka 11.30 i 12.30

Z Warszawy do Płocka „ 9

„ „ Włocławka 17.30 i 23

„NOWOSCI”

DZIŚ I NI NASTĘPNYCH!!!

ŻONY SZALONE

Wstrząsający dramat w 10 aktach. [W rolach głównej: SUZY VERNON —
OLDF FJORD

Początek seansów o godz 7 i 9 wiecz.

N A J T A N I E J

w Spółdzielni Rolniczej Płockiej

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Płocku.
wszelkie artykuły potrzebne pp. Rolnikom: 4

ŻELAZO, PODKOWIAKI, HACELE, GWOŹ-
DZIE, WĘGIEL, CEMENT, narzędzia rolnicze,
jak i wszelkie wyroby żelazno - galanteryjne.

Pierwsza w Płocku
POLSKA SZLIFIERNIA ELEKTRYCZNA p. f.
„LUSTROPOL”

PŁOCK, UL. KOLEGJALNA № 11.

WYKONYWA: Wszelkie roboty wchodzące w zakres szli-
fierstwa, grawerstwa, wszelkiego rodzaju lustra oraz szklenie
samochodów.

NA SKŁADZIE POSIADA:

Lustra meblowe, fryzjerskie, stołowe, kieszonkowe, torebko-
we oraz szyby samochodowe — Przyjmuje się do odświeża-
nia stare lustra.

Robota solidna. — Wykonanie puntualne. — Ceny
konkurencyjne.

PIOTR STIENS.



Matki!

Zadajcie w apto-
kach i skład, apt.
hygieniczn. przy
sytki dla dzieci

„Puder Dzidzi”

(z kogutkiem)

utrzymującej cia-
ło dziecka w zdro-
wiu i czystości.

Pudełko 50 gr

DROBNE

3 pokoje z kuchnią wygody
urządzenia do wynajęcia
od 1 września. Wiadomość
Kolegjalna 5 m. 19 od godz.
10 — 4 p. p. 559 2.

2 pokoje umeblowane z uży-
walnością kuchni do wy-
najęcia. Królewiecka 8. Wła-
ścicielka domu. 553 3.

Zgubiono odcinek zameldo-
wania do Pow. Kasy Cho-
rych w Płocku na imię
Bogusława Bogusławskiego
mieszk. Płock Radziwie.
555 3

Lokal handlowy duży z miesz-
kaniem do wynajęcia,
oraz 2 kontuary i 4 pulki
sprzedam. Wiadomość Płock,
ul. Stary Rynek 25 m. 2.
538 3.

Darmo Jabłecznik jak robić,
przepis wysyłam przysy-
lającemu adres z marką.
Wytwórnia Confeti Bodza-
nów powiat Płocki. 560 3.

Aleci, przedstawiciele, na
wszystkie miasta, osady,
wsie, potrzebni do artykułów
w prowadzonych znanych ma-
sowego zbytu. Oferty ze
znacznikiem na odpowiedź przy-
syłać: Wytwórnia Confeti Bod-
zanów powiat Płocki. 561 3.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości P. T. Abonen-
tów, że Elektrownia Miejska zastrzega sobie prawo przer-
wy w dostawie prądu w każdą niedzielę od godz. 1 ej do
3 p. p. w celu przeprowadzenia kontroli, rewizji urządzeń
lub sieci.

Kierownik Budowy

Komisarz m. Płocka.

(—) Inż. Ign. Starzyński

(—) Al. Albrecht.

STAN SŁAW PRZEDPEŁSKI

HUDOWLA i SKŁAD NASION

oraz SZKÓŁKI DRZEW i KRZEWÓW

w PŁOCKU,

ul. Tumska № 6 — Telefon № 320 i 172.

Poleca: rozpylacze ręczne do opryskiwania roślin pokojo-
wych, „Hypnot” — najskuteczniejszy środek do zwalczania
szkodliwych owadów na roślinach, opryskiwacze do drzew,
siarczany miedzi do przysadzania cieczy bordoskiej, pole-
waczki ogrodowe, noże ogrodnicze i sekatory, nożyce do
cięcia szpalarów, rafje, nasiona bratków, gwoździków, sto-
krotek i innych kwiatów i roślin dwu i wieloletnich oraz
nasiona cinerarii, primul, cyclamenów i asparagusów, nasio-
na rzepy ścierniskowej

CENNIKI WYDAJE SIĘ NA ŻĄDANIE.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
J. KALINOWSKIEGO

PŁOCK. UL. TUMSKA.

PERSONEL RUTYNOWANY,

MASAŻE — ONDULACJA — CZESANIE PAN
podług ostatnich modeli paryskich.

CENY UMIARKOWANE.

ABONAMENTY.

Zgubiono legitymację Pow.
Kasy Chorych w Płocku
wydaną na imię Kazimierza
Sztelaka zamieszkałego w
wsi Brwilno Górne.

Zgubiono zegarek złoty dam-
ski firmy Cima, na ulicy
w sobotę. Znalazca zechce
zwrócić za nagrodą do
Administracji Dz. Pl. 558 2.

A jednak...

życie przekonywa wszystkich, iż GILZY

„UNJA”

specjalne dwie waty są najlepsze.

... Żądajcie wszędzie.

Nie palicieś

nic dobrego, jeśliś nie palisz Papierosów „NIL”

Do nabycia tylko w hurtowni tytuniowej

Szczepana Praszkiwicz

Płock,

Kościuszki 9,

Telefon 183

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetry lub jego miejsce. Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr. za tekstem, 4 str. — 20 gr.; nekrologi —
15 gr.; zwykłe — 10 gr.; drobny wyraz — 5 gr. Wyraz tłustym drukiem w druku ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 1 zł
Fotograficzne tabele i bilanse) o 50 proc. drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Płock, ul. Kolegjalna 8, tel. 168. Administracja otwarta od godz. 9 do 14; Redakcja — od godz. 9—11 rano i 5—6 p.p.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Wiktor Przecławski. Wydawca i druk: Płockie Zakłady Graficzne. Sp. z ogr. odp. Płock, Kolegjalna 8. Tel. 186